Cena 10 hal.

Nr. 234. Kraków, Środa 10 Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Z ziem polskich.

Wielkopolska Sienkiewiczowi.

Wspaniale uczciła prasa wielkopolska siedmdziesiątą rocznicę urodzin Sienkiewicza. Wszystkie dzienniki i pisma, aż do najmniejszych prowincyonalnych, wydały specyalne wydania, ozdobione najczęściej portretem twórcy „Trylogii", wypełnione w przeważnej części artykułami o Jego twórczości i pracy obywatelskiej. Równocześnie powtórzono odezwę Poznańskiego Komitetu dla bezdomnych, aby ku uczczeniu wielkiego pisarza-obywatela, składać w tym dniu ofiary na nędzę wojenną w Polsce. Taką samą odezwę wydał polski Komitet wyborczy na Rzeszę niemiecką. Lista składek, ogłoszona przez „Dziennik Poznański", obejmująca kwoty dla Komitetu bezdomnych, wyniosła w jednym dniu 28.000 marek z górą.

Dzieci z Królestwa żebrzące w Poznańskiem.

Komitet poznański niesienia pomocy w Królestwie Polskiem ogłasza następującą odezwę:

Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków żebraniny przez dzieci z powiatów nadgranicznych niżej podpisany Komitet zwraca uwagę na to, że w każdem z miast Królestwa Komitety miejscowe subwencyonowane przez nas, potworzyły ochronki, w których dzieci znajdują utrzymanie i opiekę.

Wytwarzającą się zawodową żebraninę, utrudniającą kontrolę i systematyczną pracę, należy stanowczo zwalczać, wobec czego prosimy dzieciom tym wsparć nie dawać, nakazując im powrót do miejsc stałego zamieszkania. Najlepiej nakarmiwszy i przyodziawszy dziecko, odstawić je do granicy, względnie, o ile zezwolą na to władze, do domu rodzicielskiego.

Z okupacyi niemieckiej.

Liceum niemieckie otwarto w Łodzi. Akt otwarcia odbył się uroczyście w obecności przedstawicieli wielu władz cywilnych i wojskowych dnia 28. kwietnia.

Zarząd miejski w Warszawie otrzymał zawiadomienie, że gubernatorstwo zgodziło się na prowadzenie pocztowej korespondencyi urzędowej również i w języku polskim. Rozporządzenie odnosi się do korespondencyi wewnętrznej różnych instytucyi między sobą.

Tydzień wiedeński.

Wiedeń, 7 maja.

Pobyt deputacyi bułgarskiej. — Hr. Stuerkgh. — Nowy obywatel honorowy. — Opozycya liberalna. — Co myślą wychodźcy, a co myśli stróż kamieniczny. — Były poseł galicyjski: syonista. — Czerwony Krzyż.

W tygodniu ubiegłym odwiedziny gości bułgarskich przerwały monotonię życia codziennego, w jaką w czasach wojennych wsłuchać się musiała i stolica monarchii. Na brak gościnności Bułgarzy użalać się nie powinny. Na ich przybycie Wiedeń przystroił się odświętnie, podejmywano ich suto. Bankiet za bankietem, a każdy urozmaicony toastami. Tym razem nie obyło się bez przemówień, które zainteresować mogą koła i pozawiedeńskie. Prezydent ministrów hr. Stürgkh powiedział między innemi w swem przemówieniu: „Historya uczy nas, że drogi, któremi kroczyły armie zwycięskie, zmieniać się zwykły w drogi pracy pokojowej. Chcemy zrozumieć to przykazanie historyi i ani jednej chwili nie uronić, lecz naprawić szkody wojną wyrządzone i działać w duchu pokojowym. Przypuścić należy, że ten ustęp mowy prezydenta ministrów odnosił się nietylko do Serbii i Albanii, ale także do Galicyi.

W tygodniu ubiegłym wzbogacił się Wiedeń o jednego nowego obywatela honorowego. Jest nim obecny burmistrz miasta Wiednia, Dr Weisskirchner. Znają go dobrze Wiedeńczycy, poznali go również uchodźcy galicyjscy. Najpiękniejszy ten dzień w życiu Dra Weiskirchnera zamąciła opozycya liberalna wspomnieniami o niedawnej przeszłości, kiedy to Dr Weiskirchner z dyrektorem magistratu wiedeńskiego przeszedł na ławę ministeryalną.

Tydzień ubiegły wiedeński był także tygodniem Czerwonego Krzyża. Oryginalną nowością było użycie do zbiórki także psów. Pisma wiedeńskie zwracały uwagę ciekawych na tę innowacyę, przypominając przytem, że czworonożni przyjaciele człowieka oddają w służbie samarytańskiej również swe skromne, lecz pożyteczne usługi.

Listy z Królestwa.

Kozienice, w maju.

Nie może nabrać dokładnego wyobrażenia o zniszczeniu i obecnym wyglądzie Królestwa Polskiego ten, kto choćby przez tydzień w Królestwie nie zabawił. Opowiadania na temat zniszczenia Królestwa opierają się przeważnie widocznie tylko na spostrzeżeniach, nabytych w czasie jazdy koleją z okna wagonu, albo też są to wiadomości nie najważniejsze.

Zacznijmy od zniszczenia miast i wsi. Stopień ich zniszczenia jest różny w różnych okolicach. Sandomierskie i okolica Opatowa ucierpiały znacznie więcej od położonych na północy Opoczna i Końskiego, znacznie więcej wskutek kilkukrotnych potyczek ucierpiało Kieleckie i okolica Chęcin i Chmielnika, najwięcej zaś doznały szkody miejscowości tuż nad Wisłą. Najwięcej szkody poniósł obszar ziemi, znajdujący się w trójkącie, którego jeden wierzchołek stanowi Sandomierz, drugi Kielce, a trzeci Dęblin. Mniej więcej w środku tego trójkąta rozciąga się pasmo Łysej Góry, o które w swoim czasie toczyły się zacięte walki, co pociągnęło zniszczenie miejscowości z obu stron tego pasma położonych.

Spustoszenie niektórych miejscowości Królestwa jest tak wielkie, iż można je porównać chyba tylko z galicyjskiemi Gorlicami, lub z Rudnikiem nad Sanem. Są miejscowości, gdzie pozostało ledwo kilka domostw. Z drugiej strony jednakże należy pamiętać o miejscowościach, które prawie nic nie ucierpiały; są to te miejscowości, które opuszczając Rosyanie, musieli z braku czasu pozostawić nietknięte. Główna bowiem część miast Królestwa, zniszczonych wojną, nie doznała zniszczenia wskutek operacyj wojennych, ale od ognia, umyślnie podłożonego równocześnie w kilku punktach danej miejscowości przez cofające się wojska rosyjskie.

Osobny ustęp opisu zniszczenia Królestwa należy się kościołom. Wiele z nich, podobnie jak w Galicyi, zostało zniszczonych pociskami w czasie toczących się bitew tak, że dzisiaj pozostały na ich miejscu tylko ruiny i trudno nieraz odgadnąć, iż w tem miejscu znajdował się kościół. Podobnego losu doznały niemal wszystkie dworce kolejowe, zwłaszcza na linii Granica-Kielce-Radom-Dęblin. Począwszy od Kielc do Dęblina niema ani jednego gmachu stacyjnego, stojącego już nie cało, ale przynajmniej w połowie. Dworzec stacyi węzłowej Skarżyska i dworzec w Kielcach ucierpiały najwięcej.

Zniszczenie Królestwa objawia się nie tylko ilością zniszczonych domostw. W równej, a może w jeszcze większej mierze, ucierpiały pola i lasy Mazowsza. Pola, poorane kilkunastu nieraz rzędami rowów strzeleckich, pokryte mogiłami i krzyżami smutny przedstawiają widok; nie inaczej lasy z obalonymi od pocisków świerkami i z ogromnymi płatami pustych miejsc, z których drzewa wycięto.

I jeszcze jedną, najważniejszą rzeczą, cechuje się zniszczenie Królestwa: nędzą materyalną tutejszego ludu. Wojna zabrała chłopu domostwo, zabrała dobytek, a czasem i jego samego wcieliła w szeregi armii rosyjskiej; pozostała na miejscu matka rodziny i kilkoro

dzieci, które żebrzą u przechodnia o grosz jałmużny, kęs ciepłej strawy. I chociaż władze starają się wszelkiemi możliwemi siłami ulżyć niedoli ludności, chociaż nie brak nie idących jej z pomocą komitetów zapomogowych i przytulisk, nędza jest bardzo wielka. **L. Kron.**

Ulgi przy ściąganiu podatków, należytości prawnych i stemplowych.

Klęski ekonomiczne oraz straty, jakie wskutek wypadków wojennych ponieśli kontrybuenci w krajach objętych pożogą wojny, skłoniły rząd do wydania specyalnych zarządzeń, normujących postępowanie władz skarbowych przy poborze i ściąganiu podatków stałych, tudzież należytości prawnych i stemplowych.

Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915 Dr. u. p. Nr. 358 ustalono te kraje względnie powiaty, które władze mają uważać za miejscowości dotknięte wojną. Obok krajów na froncie południowym najbardziej ucierpiała od wojny Galicya, to też z wyjątkiem powiatu bialskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, wadowickiego i żywieckiego, wszystkie inne powiaty mogą korzystać z ulg wymienionych w powołanem rozporządzeniu.

Po myśli §§ 55, 56, 57 i 58 została krajowa dyrekcya skarbu upoważnioną do ocenienia, w jakiej mierze i wśród jakich warunków może być wstrzymaną p o w s z e c h n a e g z e k u c y a, kiedy wolno odstąpić urzędom podatkowym od żądania zapłaty o d s e t e k z w ł o k i i k o s z t ó w e g z e k u c y j n y c h, a wreszcie kiedy może zajść wypadek o d p i s a n i a z a l e g ł y c h p o d a t k ó w, t u d z i e ż n a l e ż y t o ś c i p r a w n y c h i s t e m p l o w y c h.

Obecnie wydała galic. krajowa Dyrekcya skarbu w tej materyi osobną instrukcyę dla władz skarbowych I. instancyi oraz dla urzędów podatkowych z wyszczególnieniem gmin, w których egzekucya ma spoczywać. Otóż np. z miejscowości leżących w okręgu sądu powiatowego w Krakowie egzekucya spoczywa tylko w gminach: Bibice, Bieńczyce, Boleń, Bosutów, Bronowice Wielkie, Czulice, Dojazdów, Dziekanowice, Głęboka, Grębałów, Karniów, Kocmyrzów, Kościelniki, Krzesławice, Lubocza, Olszanica, Pękowice, Pleszów, Ruszcza, Sulechów, Tonie, Węgrzce, Wolica, Wrożenice, Wyciąże, Zesławice, Zielonki, wyłączony zaś został obszar Wielkiego Krakowa i Podgórza. To wstrzymanie egzekucyi ma ważność od 15 października 1914 r.

Jeżeli restant został przez wypadki wojenne srodze dotknięty, to może wnieść prośbę o odpisanie odsetek zwłoki i rozumie się, że odsetki zwłoki nie mogą być liczone za czas, w którym egzekucya powszechnie spoczywała, albo za czas, przez który urząd podatkowy nie urzędował w swej zwykłej siedzibie. Również nie będą liczone żadne odsetki zwłoki przy spłatach, które kontrybuenci dobrowolnie czynią, chociaż mieszkają w okręgach, w których egzekucya spoczywa.

Zmienione także zostały należytości egzegucyjne, czyli należytości za upomnienie w ten sposób, że bez względu na wysokość zaległości, mogą wynosić najwyżej 2 kor. 10 hal. za czas od chwili wydania tego rozporządzenia, a dawniej przypisane koszta egzekucyjne mogą być na prośbę stron w drodze łaski odpisane, jeżeli restant zapłaci w czasie spoczywania egzekucyi całą sumę zaległości w podatkach, względnie w należytościach prawnych lub stemplowych.

Wreszcie bardzo doniosłe znaczenie mieści w sobie postanowienie o względnej nieściągalności zaległych podatków i należytości, gdyż na prośbę kontrybuentów zrujnowanych wojną, może kraj. Dyrekcya skarbu zezwolić na odpisanie takich zaległości aż do kwoty 1000 koron.

Z uwagi na fakt, że jednak nie wszyscy kontrybuenci w danej okolicy doznali równych szkód, i że wśród nich znajdują się i tacy, którzy swe zaległości łatwo mogą wyrównać, uprawnione są władze skarbowe do upominania się o zapłatę takich kontrybuentów, nawet w tych miejscowościach, w których egzekucya powszechnie spoczywa.

Omawiane rozporządzenie Min. skarbu nacechowane jest prawdziwą życzliwością wobec kontrybuentów przez wojnę zubożałych, lecz skutki tegoż zależne będą od obywatelskiego stosowania ulg przez kraj. Dyrekcyę skarbu oraz władze skarbowe pierwszej instancyi. **B.**

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę Uroczystość św. Józefa Oblubieńca N. M. P. — Jutro we czwartek Ewelina m.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4, zachód przypada o godz. 7 min. 13; długość dnia godz. 15 min. 15.

Kraków, dnia 10. maja **1916.**

Śliczny wiosenny dzień. Przez planty dążą w pospiechu roje dziatwy do szkoły, przewijają się szybkim krokiem ordynansi wojskowi z rozkazami i lekarze spieszący do szpitali fortecznych. Urzędników widzi się się coraz mniej, zastępują ich siły kobiece, spełniające wszelkie manipulacyjne i rachunkowe czynności we wszystkich urzędach, biurach, kantorach i sklepach. Zgłoszenia do generalnego poboru dochodzą kresu. W ostatnich dniach panował w biurach wzmożony ruch, zaprzątający żmudną pracą urzędników magistratu, dla których przy tak nielicznym komplecie, czasy wojenne były ciężką orką, bez wytchnienia. Sądzimy, że magistrat uzna tę pracę pełną odpowiedzialności, a nie stojącej w żadnym stosunku do proletaryackiego wynagrodzenia, w czasie tak strasznej drożyzny.

W porannym blasku słonecznym, planty wyglądają wspaniale. Zakwitły w całej pełni majestatyczne korony kasztanów, ubiegają się z nimi o współzawodnictwo bzy, bogato zdobne w kiście wonnego i pięknego kwiecia, białe skromne czeremchy i jaśminy. Różowieć się poczynają cudowne baldachimy krategusów, upstrzone gęsto bukiecikami różyczek, a wśród kobierca wiosennej zieleni traw, sterczą dumnie kwiaty rododendronów, piękne kielichy magnolii i innych wcześnie kwitnących roślin i krzewów.

Ogrodnicy przygotowują kwietniki. No kobiercach równo strzyżonej runi traw, rysują się już czarne kontury ziemi inspektowej, które przysłoni wnet żywa barwa pelargonij, begonij, heliotropu i innych kwietnikowych roślin, obramowanych obsadkami lobelii i dystyngowanych mlecznych, jakby rosą pokrytych echaverii. Zbliża się więc egzamin, jaki co roku składa wobec całej ludności Krakowa wierny stróż i opiekun plant, inspektor Malecki. Jak egzamin ten wypadnie, przekonamy się wszyscy niebawem, popis bardzo trudny w czasie wojny.

Uwagi z odcinka.

Rzadko bywa udziałem jednostek szczęście posiadania prawa przemawiania w imieniu narodu, jeśli jednostka ta nie jest głową koronowaną ani nie piastuje żadnej dyktatury. Takie szczęście za naszych czasów w Polsce przypadło w udziale Henrykowi Sienkiewiczowi. W dniach siedemdziesięciolecia wielkiego pisarza warto wspomnieć i ten nie najmniej znamienny rys jego wyjątkowej roli w narodzie. Henryk Sienkiewicz parokrotnie w ciągu ubiegłych lat kilkunastu przemawiał imieniem Polski w Europie. I śmiemy twierdzić, że te zapomniane częstokroć odezwania się należą do najpiękniejszych kwiatów Jego bogatej i świetnej duszy. Nic łatwiejszego nie było, niż stracić na tej wyżnie konieczny umiar, gdy przemawiało się od najnieszczęśliwszych i najbardziej dręczonych. Wystąpienia Sienkiewicza cechował zawsze nieskazitelny takt i dostojna godność, wypływająca z poczucia reprezentowania narodu, który był wielkim. Nigdy Sienkiewicz nie nadużył wzniosłego mandatu, który milcząco przyznał Mu naród. Mówił za nas rzadko. Cudowny instynkt polski wskazywał Mu najistotniejsze sprawy naszego bytu i tylko wobec nich rozwiązywał usta, które stawały się w owej chwili ustami całego naszego plemienia. Tak było, gdy wnosił Sienkiewicz przed forum cywilizowanego świata sprawę Polski zachodniej, podcinanej u samego korzenia. Tak było, ilekroć tylko głos podniósł. Dziś odwołał się do człowieczej jeno solidarności wobec dotkniętych pożogą wojny, a pozatem milczy — jeszcze. I rzecz dziwna: milczenie to drażni tych, którzy nie przyznają Mu duchowego Polski przedstawicielstwa. Nie drażni natomiast nas, którzy uznajemy je i którzyśmy w wypróbowany Jego instynkt narodowy zaufali.

. . . . :

Irlandzkie piwo, które sączy w tej chwili Wielka Brytania, nie jest jedynym w ciągu obecnej wojny światowej przykładem, że nieprawe nabytki miewają tendencyę mszczenia się. Podobne doświadczenie, tylko ze skutkiem dużo donioślejszym, zrobiła w ciągu ubiegłych miesięcy Rosya z zaborem Besarabii. Mały ten, zaledwie milion ludności liczący kraik kresowy ma ludność rumuńską i według praw jeżeli nie ludzkich, to boskich, powinienby być rządzony nie gdzieś z nad posępnych czuchońskich bagien, ale z wesołego — Bukaresztu. Podkładem przysłowiowego już niemal wahania się Rumunji pośród dwóch wielkich walczących grup mocarstwowych jest okoliczność korzystna wprawdzie dla zasady neutralności, lecz kłopotliwa dla wołoskiego hospodarstwa: uszczknąć coś dla siebie mogłoby i po jednej i po drugiej stronie. Jak w bajeczce starego Fredry, „i to pachnie i to nęci". Od półtora roku przeszło rumuńscy mężowie stanu zezują na prawo i lewo i stukając palcem w czoło, biedzą się nad pytaniem — po co sięgnąć? Gdyby Ilia Muromiec nie był skusił się na Besarabię, gdyby żarłoczny carat był zostawił w spokoju to cudze dobro, może dawno już cieszyłaby się zwycięstwem oryentacya p. Take Jonescu. A była chwila, gdy mała Rumunia mogła stać się języczkiem u wagi wielkich wypadków. Języczek ten unieruchomiła Besarabia „irredenta", Besarabia skradziona narodowi rumuńskiemu. Tak zemściła się międzynarodowa — niemoralność.

. . . .

W artykule p. t. „Koło polskie", „Nowa Reforma", która dotąd stale przemawiać zwykła z tupetem zwycięzcy upojonego nadmiarem sukcesów, niespodziewanie uderzyła w ton — rozpaczy. Nagle: „Bezsilność i beznadziejność, oto dwa zasadnicze tony tej strasznej muzyki, którą rozbrzmiewa Koło". „Znękane głowy nie mogą pojąć, aby nic, naprawdę nic nie dało się zrobić". „Wszystko przesłania mgła złudzeń... Bez niej widok beznadziejności byłby może zbyt potworny". „Dziś nie ma nic z tego, co było jeszcze przed dwoma laty. Nigdzie i nic!". „Stan rzeczy może najzdrowsze nerwy przyprawić o rozdrażnienie". To kilka cytatów. Co one mają oznaczać, trudno nam zgadnąć. Czy spotkało nas w tych czasach jakieś rozczarowanie? Czyśmy z podniebnych wyżyn uzasadnionych oczekiwań spadli na padół ciężkiego zawodu? Nie. Nic się na ogół nie zmieniło. Z drugiej strony, choć położenie nasze jako narodu zaiste nie należy do wesołych, to jednak tylko ludzie małoduszni wśród nas mogą mówić o „potwornej beznadziejności", tylko słabe charaktery mogą ryzykować ten frazes, który w życiu narodów nie ma wogóle sensu. To, co przytoczyliśmy wyżej, nazywa się szerzeniem popłochu. Na wojnie takie zachowanie się idzie pod sąd doraźny. W społeczeństwie cywilnem ludzie „rozdrażnieni" i ludzie, którzy „stracili nadzieję", powinni sami osądzić się, czy mają prawo stać nadal na widowni.

. . . .

Jak raz, gdy w środkowej Europie toczy się żwawa dyskusya nad reformą szkoły nowoczesnej przez przystosowanie jej do celów militarnych (zobacz felietony nasze: „Idee roku 1914"), na wschodnich krańcach tejże Europy, w Warszawie, wydobyto z pyłu półtorawiekowego i wydano ponownie ciekawy dokument historyczny, t. zw. „Katechizm rycerski", ułożony przez ks. Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w r. 1774 dla użytku ówczesnej młodzieży polskiej. Właśnie wtedy po długich latach niezbrojności poczęła u nas budzić się dążność do wytworzenia większej armii stałej dla obrony nadszarpniętej już Rzeczypospolitej. Według wyobrażeń naszych przodków armia ta miała służyć narodowi, nie zaś naród armii. Tę myśl wyrażał właśnie Katechizm Czartoryskiego, który z szczególnem zajęciem można czytać dziś po latach 142. Był to jakby podręcznik — szkolny. Napisano go specyalnie dla „kadetów" warszawskich, wychowańców Szkoły Rycerskiej, którzy uczyli się go na pamięć i każdej soboty wygłaszali jego zasady przed swymi „brygadyerami". Z temi zasadami w duszy niektórzy uczniowie Szkoły Rycerskiej, między nimi Kościuszko, popłynęli potem

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.
POSZUKIWANIE, UCHWYCENIE ŹRÓDEŁ. WIERCENIE STUDZIEN.
Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienki i t. d.
CENTRALNE OGRZEWANIE
wszelkich systemów i WENTYLACYE. — Łaźnie. — Mechaniczne pralnie i susznie i t. d.
projektuje i wykonuje firma
Inż LEONARD NITSCH i SKA
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 18. Telef. 385.
Lwów, ul. Fredry Nr. 6, Telefon 1224.
NAJLEPSZE REFERENCYE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT

Mamy nadzieję, że zamach, skierowany celem rozbicia gospodarki ogrodniczej, będzie uchylony, że wnioskodawca, widząc niedorzeczność swych zarządzeń i nieetyczne względy, cofnie je, pozostawiając rozstrzygięcie sprawy radzie miejskiej i komisyi plantacyjnej, których uchwały znosi bezceremonialnie niefortunne zarządzenie, pozostawiając smutne jego następstwa tym, którzy wobec miasta ponoszą całą za nie odpowiedzialność.

Z miasta.

Miasto Kraków Sienkiewiczowi. Z okazyi 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza Prezydyum miasta Krakowa wysłało doń następujący telegram:

W imieniu stołecznego królewskiego miasta Krakowa, któe Cię dostojny Panie nie może w obecnej chwili, jakbyśmy to gorąco pragnęli obdarzyć swą godnością obywatela honorowego prastarej stolicy Polski, w chwili gdy naród składa Ci hołdy, przesyłamy Ci najgoretsze życzenia, abyś dożył najrychlej lepszej doli ojczyzny, dla której, jako natchniony piewca jej przeszłości, obrońca jej praw, poświęciłeś swe siły twórcze, swój geniusz i pracę całego życia.

Rozsławiłeś imię polskie po szerokim świecie — poruszyłeś sumienia narodów dla świętej naszej sprawy — niechże Cię za to najlepszy synu ojczyzny Bóg błogosławi w jak najdłuższe lata. Prezydyum stoł. król. m. Krakowa: Dr Juliusz Leo, Dr Julian Nowak, Dr Fryderyk Zoll (jun.), Dr Ernest Bandrowski, Fanciszek Maryewski.

Hołd Uniw. Jagiell. Sienkiewiczowi. Rektor Dr Kostanecki wysłał imieniem naszej wszechnicy do Henryka Sienkiewicza depeszę następującej treści:

„Uniwersytet Jagielloński przesyła swemu doktorowi honorowemu życzenia długich lat owocnej pracy dla chwały narodu naszego".

Tydzień Czerwonego Krzyża, który się zakończył w dniu 7 bm. wypadł w naszem mieście znakomicie. Zbiórka uliczna w dniu 2 maja dała 11.760 koron. Wynik zbiórki w kościołach krakowskich nie jest szczegółowo znany, ponieważ nie wszystkie panie złożyły zebrane kwoty w kasie miejskiej. Zbiórka w kawiarniach, cukierniach i restauracyach przyniosła 1014 koron. Brakuje jeszcze wyniku z dwóch puszek. Dyrekcye szkół nadsyłają obecnie zebrane przez uczniów listy składek w domach krakowskich i arkusze wpisowe członków. Dotychczas zebrane listy świadczą o wielkiej ofiarności mieszkańców naszego miasta. Listy, które nie zostały przez ucznióbw odebrane powinni właściciele domów złożyć w biurze plac WW. Świętych l. 1 II. p., gdzie też udziela się wszelkich informacyi.

Sklep Czerwonego Krzyża w Rynku. Sklep przy linii C—D (dawny skład obuwia Gavota), którym rozporządza Bank Przemysłowy, został dzięki uprzejmości Dyrekcyi tego banku, oddany bezinteresownie do dyspozycyi Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na tak długo, dopóki nie zostanie wynajęty.

Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami. Śladem wielkich miast niemieckich i zachodnio-austryackich, Prezydyum miasta Krakowa utworzyło w porozumieniu z Rządem i Wydziałem krajowym osobny miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych. Urząd ten składa się z oddziału opieki socyalnej i pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych miasta Krakowa i powiatu krakowskiego, tudzież z oddziału opieki socyalnej nad wdowami i sierotami po poległych wojownikach miasta Krakowa. Zakres działania urzędu jest osobowo ograniczony do przynależnych do miasta Krakowa względnie i obszaru powiatu krakowskiego oraz do posiadających tutaj w dniu 1 stycznia 1914 r. stałe miejsce zamieszkania.

Do rzeczowego zakresu działania Urzędu należą: a) sprawy uzyskania dla inwalidów, wdów i sierot po poległych, choćby w drodze przedstawień, należących się im od Rządu zaopatrzeń; b) opieka nad inwalidami zdolnymi do zarobkowania, gdy po uwolnieniu od wojska dowodnie wskutek poprzedniej służby wojskowej zachorowali (postaranie się o umieszczenie chorego w szpitalu wojskowym i ewent. interwencya przy otwarciu wypłaty zasiłku dla rodziny); c) pośredniczenie w znalezieniu dla inwalidów, wzgl. zwolnionych od służby wojskowej odpowiednich posad i zarobków, a to przy pomocy miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy, którego agendy odpowiednio zostały powiększone; d) porada i współdziałanie w uzyskiwaniu dla wdów i sierot po poległych lub zmarłych inwalidach należnych im zaopatrzeń tudzież zajęć zarobkowych, oraz umieszczenie sierot w przytułkach i zakładach wychowawczych; e) wyszukiwanie wiadomości o zabitych, rannych i zaginionych, a to w drodze wyłożenia do publicznego przeglądu list strat; f) opieka socyalna nad inwalidami, wdowami i sierotami w jeszcze rozleglejszem znaczeniu, a to w porozumieniu z istniejącemi Stowarzyszeniami i komitetu opieki socyalnej. Biura Urzędu znajdują się przy pl. WW. Świętych L. 1, II. piętro. Kierownictwo urzędu powierzono koncepiście Magistratu p. Drowi Fryderykowi Wessely'emu.

W ten sposób miasto Kraków pragnie odpowiedzieć jednemu z najważniejszych obecnie zadań administracyi społecznej w kierunku złagodzenia losu współobywateli, którzy dla dobra państwa i narodu w tej tytanicznej wojnie doznali uszczerbku w swych najwyższych dobrach.

Powołując do życia wspomniany urząd Prezydyun miasta liczy na jak najskuteczniejsze poparcie celów i zadań Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami ze strony znanych z obywatelskiej ofiarności najszerszych kół społeczeństwa krakowskiego.

Wykład o Wołyniu. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w Krakowie wykład rotmistrza Dra Aleksandra Schneidra de Sovar na temat: „Stosunki społeczno-gospodarcze na Wołyniu". Rotmistrz Dr Schneider był kierownikiem c. i k. Zarządu obrotu towarowego we Lwowie, obecnie został zamianowany szefem podobnej instytucyi w Belgradzie. Przebywał on dłuższy czas jako wojskowy na Wołyniu i zapoznał się bliżej z tamtejszemi stosunkami gospodarczymi i społeczno-narodowymi na Wołyniu, które są dla nas tem bardziej interesujące, ile że stanowią one od czasu dłuższego teren walki

Wykład rotmistrza Dra Schneidra ilustrowany będzie obrazami świetlnymi, wygłosi go pomocnik Leon Prus-Kniaziołucki. Termin wykładu podany będzie niebawem do publicznej wiadomości.

„Złote Runo" z dyr. Solskim. Dzisiaj powtarza raz jeszcze teatr miejski „Złote Runo" Przybyszewskiego z dyr. Solskim w świetnej jego roli Dra Rembowskiego. Tak głośny w swoim czasie dramat Przybyszewskiego, wznowiony u nas po kilku latach dzięki gościnie dyr. Solskiego spotkał się z żywem przyjęciem ze strony publiczności.

Jutro „Judasz z Kariothu", święcący u nas obecnie powtórny tryumf dramatu i gry naszego gościa.

Premia Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie za rok 1914 wyszła obecnie z pod prasy litograficznej i jest do odebrania przez P. T. Członków w miejscu, gdzie nabyli bilet roczny. Premia jest autolitograficznem dziełem prof. Leona Wyczółkowskiego i przedstawia grobowiec królów Odrodzenia, Zygmunta I., oraz Zygmunta Augusta z kaplicy Zygmuntowskiej, owej perły renesansu, stworzonej przez świetnych włoskich rzeźbiarzy, bawiących na dworze królewskim w Polsce. Premię mogą otrzymać Członkowie Towarzystwa wedle wyboru w odbiciu czarnem lub też illuminowaną ręcznie wedle pierwowzoru prof. Wyczółkowskiego pod kierunkiem artysty Jana Wojnarskiego. Przesyłki premii na prowincyę będą przez Towarzystwo uskuteczniane o tyle, o ile na to dozwalają obecne przepisy pocztowe.

Udział młodzieży szkół średnich w obecnej wojnie. — Rada szkolna krajowa pragnąc, aby doroczne drukowane sprawozdania szkół średnich, dały jak najdokładniejszy obraz udziału naszej młodzieży w toczącej się obecnie walce światowej, wzywa byłych uczniów szkół średnich, względnie ich rodziny, aby podały do wiadomości Dyrekcyom szkół średnich nazwiska tych byłych uczniów: 1. którzy zginęli na polu bitwy lub zmarli wskutek trudów wojennych, 2. tych, którzy za dzielność lub usługi oddane sprawie obrony państwa uzyskali ozdnaczenie. Pożądane są tylko wiadomości ścisłe i jak najdokładniejsze.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W niedzielę w uroczystość Najśw. Panny Królowej Polski, a w rocznicę przesławnych ślubów króla Jana Kazimierza odprawił na intencyę Ojca św. Benedykta XV. X. arcybiskup Bilczewski mszę pontyfikalną w kościele archikatedralnym. Kościół wypełniła szczelnie publiczność, a korporacye i związki polskie stawiły się gremialnie wraz ze swemi sztandarami i insygniami. Kazania ks. arcybiskupa Teodorowicza słuchano w naprężonym skupieniu.

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie. W piątek dnia 5. maja odbył się przy wypełnionej sali koncert w teatrze miejskim. Produkcye operowe poprzedziła jdnoaktówka Kloewego „Ostrożnie z listami", wykonana przez panią Irenę Trapszo i p. Nowackiego. Następnie wystawiono jednoaktową operę Golisciâniego pt. „Tajemnica Zuzanny", przy współudziale pni Korolewicz-Waydowej i p. Okońskiego. Z kolei p. Szyerówna i Bedlewicz odśpiewali partyę z opery „Rigoletto", poczem pni Irena Bohus-Hellerowa, p. Łowczyński i p. Okoński wykonali party z opery „Tosca", na zakończenie odbyło się „Divertissement" baletowe.

Wśród obecnych znajdowali się JE. namiestnik Baron Diller, generał Rimml, generał Schilchawski, generał Bardolf, szef sztabu II. armii, JE. Piniński z małżonką. Książęta Paweł i Władysław Sapiehowie, hrabina Tarnowska, pp. Jędrzejowiczowie, pp. Czarkowscy-Golejewscy, p. Małachowska, hr. Lamesan, JE. Rozwadowski, reprezentanci Wydziału Czerwonego Krzyża i liczni reprezentanci woj-

---

za ocean, by fundować tam prawa człowieka: wynik, jakim może się wykazać chyba nie wiele szkół wojskowych na świecie. Szkoła Rycerska wyrosła z ducha reformy wychowawczej St. Konarskiego. Z tegosamego gruntu wyrosła Komisya Edukacyjna, która w r. 1783 nakazała: „Nauczyciel nigdy nie będzie nazywał sztuką rządzenia i bohaterstwem, co jest chytrością, zdradą, podłością, gwałtem, najazdem i cudzego przywłaszczaniem". Są to zasady i metody wychowawcze z przed półtora wieku. Jakże je też czuć — pleśnią!

. . . .

Dusza w domu.

(Ideje roku 1914 XI).

Odrodzenie ludzkości? — Odwrotna strona medalu. — Pieniądz i jego wartość istotna. — Precz z maską! — Samozachowanie a cel wyższy. — To, co zostanie. — „Przyjęcie wojownika". — Bez względu na rangę towarzyską. — Nie wszyscy i nie jednako.

Utarło się dictum, iż wojna niesie z sobą odrodzenie moralne ludzkości. Zwolennicy tego poglądu wskazują na ducha solidarności narodowej, na zmysł ofiary i poświęcenia, jaki przemawia nietyko z męstwa walczących, lecz i z odpornej tęgości tych, którzy zostali w domu. Ale z drugiej strony nie brak utyskiwań, że złe strony natury ludzkiej objawiają się „na tyłach wojny" z przeraźliwą czasem jasnością. Aby wyjąć najpopularniejszy przykład: spekulacya środkami żywności otwiera smutny wgląd w duszę jednostek, które pragną utyć na cudzym głodzie. O ich chciwość, o ich bezwzględną żądzę zysku rozbijają się w niejednem usiłowania państwa, które pragnie ochraniać warstwy uboższe i ułatwić im przetrwanie. Objawów takich jest więcej. Razem wzięte, dają odwrotną stronę medalu, który wybijają optymiści na cześć ludzkości odrodzonej duchowo w krwawym chrzcie. Świat, mówi sceptyk-spostrzegacz, pozostał jednakim. Przystosował się tylko do stosunków wywróconych do góry nogami i kto wie, czy suma wzniosłości duchowej, zestawiona z sumą niskości, nie dałaby po odciągnięciu takiejsamej cyfry plus lub minus, jaką notowali moraliści w czasie pokoju. Notowali ogólnikowo, zależnie od swego na świat poglądu.

Wśród obserwacyj, jakie na ten temat snują myśliciele, wysunęła się kwestya niezwykle interesująca, prawda, że ograniczona na obszar mocarstw centralnych. Stworzyła ją blokada: konieczność uregulowania konsumcyi materyałów żywnościowych. Wraz z tem uregulowaniem przekształciła się wartość pieniądza i jego duchowe, jeżeli tak wyrazić się trzeba, znaczenie. Pieniądz jest w swej istocie środkiem zamiany i wyrównania wartości. Gdy nie pełni tych funkcyj pośrednika, jest właściwie niczem. A jednak cywilizacya współczesna podniosła go na tron wszechświata. Stał się on celem wszystkich celów, posiadanie go zamykało dla przeważnej części ludzi łańcuch ich wysiłku życiowego. Wprawdzie nie złoto samo, jako takie, było przedmiotem żądzy posiadania — z wyjątkiem chyba psychopatycznego okazu skąpca, który mrze głodem na worach pieniędzy; człowiek pożądał pieniądza dlatego, że moneta była jak gdyby użyciem *in potentia*, była skoncentrowanym wyciągiem wszystkich dóbr materyalnych świata, a kusiła się, jak wiemy, także o wpływ na dobra moralne, jako ekstrakt niezależności i władzy. Objawem takiego wpływu było np. uszanowanie tłumu dla bogacza, który w swej kiesie ma różne możliwości użycia: od luksusu, do dostojeństwa i zaszczytów; było nim stanowisko społeczne człowieka o wielkich dochodach i majątku.

Nie mówmy jednak o niemateryalnych wartościach, które taiły się w posiadaniu złota, a których istnienie miało cechy głębokiej niemoralności. Wracając do materyalnych, o które nam idzie, widzimy, że na stanowisko życiowe pieniądza wpływały stosunki ekonomiczne, które czyniły go równowartością „wszystkiego, czego dusza zapragnie". Gospodarka wszechświatowa spowodowała, że na każdem miejscu i o każdym czasie można było „dostać" wszystkiego, można było zaspokoić każde życzenie, o ile posiadało się ów równoważnik wartości. To też pojęcie „braku" utożsamiało się u człowieka współczesnego z pojęciem braku pieniędzy na zakupno tego, czego potrzebował — jak słusznie zauważa prof. Georg Simmel w swem studyum o wpływie wojny na kulturę. Otóż pod tym względem wojna wprowadziła w mocarstwach

FIRMA
JÓZEF MASSAR
w Krakowie, ul. Floryańska L. 15.
POLECA NA OBECNY SEZON
Doborowy skład towarów bławatnych
i Konfekcyę dla Panienek, Chłopczyków i Dzieci.
Magazyn otwarty od 8-mej rano do 1-szej w południe, od 3-ciej popoł. do 7. wieczór

skowości. Powodzenie wieczoru było w całem słowa znaczeniu świetne.

Wenta wielkanocna we Lwowie — zorganizowana przez Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w dniu 7 bm. przyniosła czystego dochodu przeszło dziesięć tysięcy koron.

Tydzień Czerwonego Krzyża na prowincyi. W szeregu powiatów wschodnio-galicyjskich, mianowicie w ośmnastu powiatach położonych na wschód powiatu Rawa-Ruska, Gródek, Lwów, Żydaczów i Dolina tydzień „Cz. K.“ przesunięto o oktawę, odbędzie się więc w d. od 7—14 bm., a to dlatego, że z powodu trudności komunikacyjnych nie mogły być tym powiatom na czas dostarczone druki i odznaki.

Z Bochni piszą nam: Pod przewodnictwem proboszcza miejscowego X. prałata Wilczkiewicza odbyło się dnia 5. b. m. posiedzenie Rady szkolnej miejscowej. Ujemne strony w szkolnictwie ludowem przedstawił dyr. Kępa. Wprawdzie od kwietnia b. r. funkcyonują już wszystkie szkoły, ale nauka w nich kuleje i wykazuje znaczne braki. Niektóre klasy zwinięto, w innych jest pół dnia i to co drugi dzień odbywająca się nauka. Wobec tego o prawidłowym postępie w szkole mowy być nie może. Największe dwa budynki szkolne, a to budynek szkoły wydziałowej żeńskiej i szkoły wydziałowej męskiej do dziś zajęte przez wojsko. Uchwalono też wnieść petycyę i wysłać deputacyę do władz wojskowych z prośbą o uchylenie zakwaterowania tych budynków szkolnych. Ponieważ w czasie inwazyi spalonych zostało kilkaset ławek szkolnych, gradusy i szafy, uchwalono więc odnieść się do gminy jako faktycznie zarządzającej budżetem szkolnym, by sprawiła brakujący inwentarz szkolny i mogła go oddać do użytku szkół z dn. 1. września b. r. jako rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Dłuższą dyskusyę wywołał podniesiony przez adw. Dra Weisłę fakt, że kilkadziesiąt chłopców i dziewcząt w wieku lat szkolnych w godzinach nauki wałęsa się bez zajęcia po ulicach miasta i dopuszcza się wybryków. Uchwalono fakt ten zbadać i odnieść się do władz o wykonanie przymusu szkolnego. Przy wpisach szkolnych w pierwszych dniach września 1915 r. zgłosiło się do szkół ludowych 2536 młodzi, z której to liczby znaczna część odpadła z powodu kilkakrotnego odraczania rozpoczęcia nauki szkolnej.

Z Limanowy. W czasie Świąt Wielkanocnych przeniesiony został z tutejszego starostwa do Podhajec komisarz Seweryn Kulinkowski, który zaskarbił sobie uznanie całego powiatu, pomimo że pełnił funkcyę niewdzięczną referenta spraw aprowizacyjnych. Umiał on pogodzić wykonywanie władzy z zalotami urzędnika-obywatela, to też odejście jego wywołało ogólny żal w całym powiecie.

Z Tarnowa. (Kor. wł.). Dyrekcya, grono profesorskie, oraz młodzież szkoły realnej wysłała wyrazy hołdu z okazyi 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza.

W dniu trzeciego maja urządziła młodzież tut. zakładów średnich pochód od kaplicy św. Walentego pod pomnik Mickiewicza. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych rozeszła się w największym porządku do domów.

Z Sanoka. (Kor. wł.). Miasto nasze jakkolwiek ucierpiało bardzo wskutek wypadków wojennych, niemniej okazuje dziś wysoce żywotną działalność w różnych kierunkach. Kółko rolnicze, Towarzystwo gospodarcze, Fabryka wyrobów masarskich dzielnie się krzątają około zaopatrzenia powiatu w żywność i zasiewy, a nadto są regulatorami cen. Jeden tylko konsum urzędniczy nie zdołał dotychczas wybrnąć z trudności, spowodowanych niewystarczającem zabezpieczeniem ksiąg w czasie inwazyi. lecz i ta już podobno rzecz jest na lepszej drodze. Tutejsze kobiety z inteligencyi, poznawszy na wychodźtwie, jaką siłę daje społeczeństwu rozwój handlowy, zorganizowały spółkę udziałową pod firmą „Sklep przemysłu domowego“. Celem organizacyi jest wyszkolenie pracownic we wszystkich działach konfekcyi, marszandztwa, zabawkarstwa, kwieciarstwa etc., oraz utworzenie zbytu dla wszystkich działów przemysłu domowego. Na razie wobec trudności obecnego położenia, jakoteż braku większego kapitału, gdy ten powstaje jedynie z udziałów po 20 kor., sklep nie może rozwinąć w całej pełni swojej działalności i musi się uciekać do zwykłego typu przedsiębiorstwa handlowego, jednakowoż rzeczą publiczności jest przez popieranie go wydatne, jakoteż zakupywanie udziałów przyczynić się do rozwoju tak pożytecznej placówki ekonomicznej. Niestety zrozumienie to nie przeniknęło jeszcze tak, jakby tego po smutnych doświadczeniach oczekiwać należało. Ludzie, od których możnaby się spodziewać jasnego poglądu, idą dalej utartym szablonem, zasłaniając się wymówkami, że w tym a tym sklepie taniej, większy wybór etc... Gdyby nawet tak było, to czy nie stać nas ze względu na rezultaty w przyszłości, zdobyć się na dodatek kilkunastu halerzy, a w zamian za to ograniczyć zbytek stroju, tak obecnie będący nie na czasie. Zresztą tanie kupna nie są w istocie taniemi. O ile jednak chodzi o sklep przemysłu domowego, to niema tam mowy o wygórowanych cenach, raczej przeciwnie, gdyż zasadą jest zysk ograniczyć jedynie do minimum na utrzymanie sklepu, byle zjednać jak najszerszy zbyt. Obok sklepu przem. dom. zasługuje na uznanie Bazar krajowy pp. Pędrackiego i Kazubskiej bardzo dobrze prowadzony. **J. P.**

Z Kolomyi donoszą do „Wieku N.“: Rocznica trzeciego maja przeszła u nas bez echa, podobnie jak zeszłego roku. Może Pow. Komitet Narodowy da przecież jakiś znak życia i zajmie się bodaj spóźnionem urządzeniem obchodu Trzeciego Maja.

Wścieklizna wśród kotów szerzy się. Niedawno donosiłem o wypadku pokąsanego dziecka przez wściekłego kota, a onegdaj znowu pokąsał kot wściekły przy ul. Mickiewicza 6 osob, które odesłano do Krakowa do zakładu Dra Bujwida.

Zgon czeskiego artysty-rzeźbiarza. W piątek ubiegłego tygodnia zmarł w Pradze jeden z największych artystów-rzeźbiarzy czeskich, Stanisław Sucharda, profesor miejscowej artystyczno-przemysłowej szkoły. Urodzony w r. 1866 po ukończeniu szkół średnich i akademii sztuk pięknych w Wiedniu został zamianowany profesorem państwowej artystyczno-przemysłowej szkoły w Pradze, gdzie przez 21 lat wykładał. Z licznych jego dzieł największem jest pomnik Franciszka Palacky'ego, wystawiony w stolicy królestwa Czeskiego, który mu zjednał uznanie i sławę. Pogrzeb ś. p. Sucharda odbył się w poniedziałek staraniem miasta Pragi.

Wykład o Polsce w Budapeszcie. Dnia 6 bm. odbyło się w teatrze świetlnym „Urania“ uroczyste, inauguracyjne przedstawienie sztuki barona Nyasyego p. t. „Zmartwychpowstały naród“. Przedstawienie to, względnie wykład o Polsce, ilustrowany obrazami świetlnymi miało zupełne powodzenie. Słowa prelegenta, obrazy bardzo piękne, umiejętnie zestawione w akompaniamencie muzyka, oparta na polskich motywach i uroczysty nastrój — wszystko to złożyło się na całość bardzo udatną. Publiczności zebrało się wiele: Komenda Legionów i wogóle Legioniści przebywający w Peszcie, liczne grono członków klubu polsko-węgierskiego i bardzo wiele osób z towarzystwa peszteńskiego. Autor, znany przyjaciel Polaków, który ukazał się przy stole prelekcyjnym w mundurze podporucznika armii, zbierał w podzięce huczne oklaski. Prasa budapeszteńska oraz prowincyonalna prasa węgierska umieściła o wykładzie bardzo przychylne recenzye.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Dar na tanie kuchnie. Celina księżniczka Radziwiłłówna złożyła w prezydyum magistratu m. Krakowa sto koron na tanie kuchnie.

Podjęcie ruchu pocztowego z Luksemburgiem. Z dniem 1 maja 1916 podjęto napowrót ruch pocztowy z Wielkiem księstwem Luksemburgskiem. Dopuszczone są w obrocie z tem państwem prócz posyłek listowych także listy pieniężne i wartościowe, skrzynki wartościowe, przekazy, zlecenia pocztowe i powziątki. Przekazy należy wystawiać w walucie frankowej. Przyjmować je mogą tylko eraryalne urzędy pocztowe, a z klasowych tylko upoważnione do tego. Najwyższa kwota, którą można przesłać przekazem do Luksemburga, wynosi 500 franków, stamtąd zaś otrzymać można przekazem kwotę, równającą się w walucie koronowej sumie 300 franków. Listy pieniężne i wartościowe, tudzież skrzynki wartościowe i pakiety wolno nadawać tylko w stanie otwartym. Dołączanie do nich prywatnej korespondencyi jest wzbronione. Na odcinkach przekazów pocztowych i adresów przesyłkowych nie wolno umieszczać żadnych prywatnych wiadomości.

Podziękowanie. Żołnierzom Polakom pospolitego ruszenia stacyonowanym do straży kolei w Nisku, którzy przez swego komendanta WP. Leona Dudka złożyli na ogólne cele Legionów kwotę 137 K, składa Zarząd Komitetu Narodowego w Nisku serdeczne podziękowanie.

Odznaczenie. P. Bolesław Macudziński znany sportowiec krakowski, obecnie chorąży w jednym z pułków artyleryi polnej, został odznaczony za waleczne zachowanie się przed nieprzyjacielem srebrnym medalem waleczności I klasy.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Teofil Wójcik, artysta muzyk, znany w sferach muzycznych Krakowa jako dyrygent chórów, akompaniator i pedagog, zmarł w Zakopanem. Pogrzeb odbył się w poniedziałek w Zakopanem.

Dnia 8. b. m. zmarł we Lwowie ś. p. Dr Teofil Ciesielski, profesor botaniki tamtejszego uniwersytetu. Pisma lwowskie podnoszą w nekrologach wybitne zasługi zmarłego. Niestrudzony pracownik na niwie botaniki, gorący miłośnik i opiekun roślin i kwiatów, był również śp. prof. Ciesielski działaczem społecznym, dobrze na wielu polach zapisanym. Przez lat blisko trzydzieści piastował z pożytkiem mandat do Rady miejskiej Lwowa, dzierżąc w niej stanowisko delegata do Rady szkolnej krajowej. Prezes i „spiritus movens“ gal. towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, był także ś. p. Ciesielski członkiem wielu towarzystw naukowych i dobroczynnych. Działalność naukową we Lwowie rozpoczął w roku 1872. Lat tedy blisko czterdzieści trwała cicha a zbożna praca jego nauczycielska na lwows. uniwersytecie. Wykształcił kilka pokoleń botaników, położył wielkie zasługi jako dyrektor ogrodu botanicznego, który przyprowadził do ładu z gruzów i zniszczenia.

Pochodził z Ks. Poznańskiego. Profesorem był na lwowskiej wszechnicy lat przeszło 30. Był założycielem towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego, redagował przeszło 30 lat „Bartnika Postępowego“.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“.

Na K. B. K. (dla dzieci polskich): J. C. w dniu imienin ś. p. Stanisława Cyrankiewicza 50 K.

---

zblokowanych, a nawet w niektórych neutralnych, zupełną przemianę.

Kraje, odcięte od handlu światowego, postradały możność dostarczenia swym obywatelom wszystkiego, czego za pieniądze dostać można. Żywność musi się rozdzielać między potrzebujących drogą przymusu i ograniczenia państwowego. Przyszła do swej istotnej wartości. Natomiast pieniądz, z chwilą, gdy stracił moc prokurowania swemu posiadaczowi wszystkiego — okazał się tem, czem był zawsze: środkiem zamiennym, nie celem. Milioner nie dostanie dzisiaj więcej chleba, ani innego, niż nędzarz, uzbrojony w tęsamą kartę chlebową. Karta ta, łącznie ze swymi towarzyszkami „mięsnemi“, „kartoflanemi“, „mlecznemi“, „naftowemi“ i t. d. jest symbolem bezsilności pieniądza. Wraz z tem przemieniło się pojęcie oszczędności. Oszczędzać — to w czasie pokoju znaczyło: oszczędzać pieniędzy. Dzisiaj oszczędza się naprawdę mięsa, masła, wełny, chleba, oszczędza się dla ich rzeczywistej wartości, nie dla tej, którą wyraża pieniądz, potrzebny do ich nabycia. Bo pieniądze są, lecz kupić za nie — nie można. Prosty ten na pozór zwrot logiczny przeobraża jednak z gruntu pojęcia, które zrodziły się w wiekowym rozwoju wartości materyalno-życiowych.

To też, jak wyraża się prof. Simmel: „wojna wyrwała dziurę w systemie najniesłychańszego maskowania rzeczy, prawdziwie wartościowych, przez środek do ich dostania“.. Dziura ta w czasie pokoju niezawodnie się zrośnie, o to postara się gospodarka światowa po swem restitutio in integrum. Zapomnimy znów, że nie pieniądz posiada wartość realną, lecz to, co zań można nabyć. Razem z tym stanem powrócą wszystkie jego złe strony moralne: wyobrażenie, iż wszystko można kupić, iż wszystko trzeba oceniać według pożytku materyalnego, jaki przynosi — więc nawet dobra duchowe i czyny w tej dziedzinie. Ale — sądzi prof. Simmel — nie można wątpić, że dzisiejsze przeżycia „pieniężne“ pozostawią w duszy zbiorowej ślad i to nie płytki. „Nie idzie o posiadanie pieniędzy, bo te same przez się na nic się nie zdadzą“. Myśl ta zabłyśnie w duszach, ale nie zgaśnie zaraz z powrotem normalnych — a tak właściwie anormalnych — stosunków. Ludzie namyślą się i zamyślą. Stosunek ich do przedmiotów codziennego użytku przestanie być tak obojętnym, jak był, podczas gdy w stosunku do środka ich nabycia: do pieniądza, objawiali ciepło aż poniżające. Zaczną widzieć te przedmioty w świetle, ich prawdziwej wartości, pieniądz zaś uprzytomni im się jako pośrednik tylko wszelkiego użycia, jako hurtownik, który musi zamknąć biuro, gdy nie może niczego dostarczyć.

Ten stosunek między środkiem a celem, przekształca się równie z równą wyrazistością w dziedzinie moralnej, jeżeli wziąć pod mikroskop instynkt samozachowawczy jednostki. Instynkt ten kieruje człowiekiem w jego czynnościach życiowych. Z niewielu wyjątkami ludzi, którzy żyją istotnie dla celu objektywnego, reszta, olbrzymia większość ma na oku utrzymanie swego ja: świadomie lub nieświadomie, jawnie, lub skrycie, bo pewien wstyd przed zarzutem egoizmu każe nieraz największym sobkom maskować się za altruistów i mało kto ma odwagę przyznania się, że na ostatecznym krańcu jego myśli jest tylko myśl o sobie samym, lub w najlepszym wypadku, o sobie i o najbliższych, jak podszeptuje egoizm małżeński, lub rodzinny.

To zachowanie samego siebie jest pokojowym celem przeważnej większości ludzi w każdym narodzie, w każdem państwie. Wszystko inne traktuje się jako środek do tego celu. Tymczasem wojna postawiła cel nowy, szerszy i wyższy: cel zwycięstwa, cel utrzymania narodu i zbiorowości państwowej przeciw wrogim siłom, które ją pragną zniszczyć lub uszczerbić. Życie jednostki stało się z celu — środkiem do tego celu prawdziwego, wyższego. Za środek uważa je zarówno ten, który życie dla kraju oddaje, jak ten, który je dla kraju utrzymuje — zauważa prof. Simmel. A warto nawiasem podkreślić nacisk, jaki na to kładzie. „Złudnym patosem jest powiedzenie, iż żołnierz idzie w pole na to, aby się poświęcić. Ojczyźnie służy nie człowiek zmarły, ale żywy. To, że służba krajowi może posunąć się aż do ofiary życia, to jest wypadkiem, można powiedzieć, krańcowym, ostatecznym, jest najwyraźniejszym dowodem, że człowiecze: ja, utraciło swój charakter celu ostatecznego, że uznało się za środek do celu wyższego, a to zarówno w ofierze, jak w utrzymaniu się przy bycie“.

A to zjawisko? Czy przetrwa wojnę, albo czy przynajmniej zostanie w sferze świadomości jako nacisk psychiczny na ludzkie czyny w okresie pokoju? Prof. Simmel ma tę nadzieję. Ufa, że przynajmniej nasze pokolenie nie będzie mogło tak rychło zapomnieć, iż był czas odwartościowania życia jednostki, przemiany go z celu w środek. Na tym przynajmniej punkcie urzeczywistni się uczucie, władnące ludźmi na wstępie wojny: że nadszedł czas przemiany wartości. Ale — dodaje uczony niemiecki nie bez melancholii — „samozachowawczość zajmie znów swe dawne miejsce na czele szeregów teleologicznych“. Zajmie je w przyszłości, gdy świat będzie w ręku ludzi nowych, którzy wojny nie zaznali. Bowiem te wszystkie przemiany duchowe, które w ludzkości bezwątpienia zachodzą — są nastrojami, których dokumentarnie nawet udowodnić nie można. Nastrojami, których los jest zawsze jednaki: przeminięcie, ustąpienie innym.

Kazimierz Zajączkowski
: Kraków, Plac Maryacki L. 8. :
HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH
Przyjmuje zamówienia na Obrazy i Figury do Ołtarzy, Feretrony, Sztandary, Chorągwie i Stacye Męki Pańskiej. Ceny konkurencyjne.

Na Bursę przemysłową dla sierot po poległych: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Liwery, Marya Baurowiczowa 20 K i Marya Dzikowska 20 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach: X. Aleksander Wolski (na sieroty) 15 K: Władysław Drabik nadpor. i X. A. G. (na sieroty) 50 K.

Na „Rodzinę sierocą“ na Woli Justowskiej: Parafia rz. kat. w Tarnawie Górnej 50 K; Michalina Malinowska zamiast wieńca na trumnę ś. p. Klemensa Skiminy 10 K.

Na „Dom Sierocy“ na Prądniku Białym: Jadwiga Dąbrowska 10 K. — Parafia rz. kat. w Tarnawie Górnej 50 K.

Dla wdowy po weteranie: Apolonia Klimałowa z Podgórza z wygranego zakładu 23 K; J. K. ze Serethu 6 K; X. Lasocki 4 K: Dr Stefan Nowakowski 3 K: Stanisław Rzeszowski 3 K; X. J. P. 1 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa. „Złote Runo“, występ dyr. Solskiego.

Czwartek. „Judasz z Kariothu“, występ dyr. Solskiego.

Piątek. Teatr zamknięty.

Sobota. „Skąpiec“, występ dyr. Solskiego.

Niedziela popołudniu. „Zmęczony Teodor“ — wieczorem: „Skąpiec“, występ dyr. Solskiego.:

Poniedziałek. „Car Samozwaniec“. przedostatni występ dyr. Solskiego.

Ze sportu.

Zapowiedziane na niedzielę wyścigi kolarzy przełożono na dzień św. Stanisława. Piękna pogoda i chęć przyjrzenia się zawodom zgromadziły znaczną ilość widzów w parku Cracovii.

Na program złożyło się dziesięć biegów panów i pań i bieg parami. Zręczne ułożenie i podział poszczególnych biegów przyczyniły się w znacznej mierze do ożywienia wyścigów. Najbardziej zajmującymi były: bieg otwarcia 2400 m. Łowczyński 5 min. 42 sek, za nim o 1/5 sek. Reindl, bieg wyrównania i wreszcie bieg główny z punktami na 4000 m.zdobyty przez „Staszka“. Bieg studencki ze względu na wiek startujących nie powinien wynosić aż 8 okrążeń (3200 m.). Aczkolwiek bieżnię zbudowano tylko dla zawodów lekkoatletycznych, to jednak okazało się użycie jej jako toru kolarskiego pod każdym względem korzystniejszem dla zawodów aniżeli urządzanie tychże na szosach i drogach.

Poniedziałek przeznaczony był właściwie dla football'u, połączenie obu sportów wyszło na korzyść widzów, którzy po wyścigu kolarzy zajęli jaknajdogodniejsze miejsca, aby przypatrzyć się dawno niewidzianej grze i by ocenić klasę i siłę drużyny zestawionej obecnie z trudem przez Cracovię. Przeciwnika stanowiła drużyna wojskowa złożona z graczy wybitnych klubów austro-węgierskich. Nieskoszona trawa na boisku utrudniała w wysokim stopniu grę, którą mimo to prowadzono chwilami w znacznem tempie i przy dobrej kombinacyi tak, że momentów ładnych i ciekawych nie brakło. Potrzebny obydwu drużynom treining podniesie w krótkim czasie poziom następnych zawodów.

W i e d e ń. W niedzielę odbył się tu w obecności 10 tysięcy widzów match Austryi przeciw Węgrom. Tym razem zwyciężyły kolory austryackie w stosunku 3:1. (pauza 0:0). Przebieg gry był bardzo interesujący, spowodowany tem, że grano z ogromną ambicyą. Tego samego dnia pobił wiedeński W. A. F. w Pradze tamtejszy D. F. C. Budapeszteński „Nemzeti S. C., który zagości w Krakowie na Zielone Święta pokonał znany nam Törekres S. E. w stosunku 1:0. Ponadto odbył się w Budapeszcie meeting lekkoatletyczny przy współudziale 150 uczestników.

Bieg na 10 km. zdobył w Pradze Hajek w 39 m. 34 sek.

Wiadomości gospodarcze.

Z targu na bydło. W ubiegłym tygodniu od 29. kwietni do 5 maja br. sprowadzono buhai 210, wołów 111, krów 128, jałówek 115, razem bydła rogatego 564, cieląt 929, owiec i kóz 10, nierogacizny 1279. Płacono za 100 kg żywej wagi: za 39 sztuk wołów II. jakości od 360 do 400 przeważnie po 380 K, za 16 sztuk wołów III jakości od 280 do 340 przeważnie po 315 K; za 21 sztuk buhai II jakości od 330 do 400, przeważnie po 340 K; za 152 sztuk buchai III jakości od 262 do 320, przeważnie po 278 K; za 14 sztuk krów II jakości od 336 do 373, przeważnie po 344 K; za 23 sztuk krów III jakości od 262 do 318, przeważnie po 344 K; za 23 sztuk krów III jakości od 262 do 318, przeważnie po 278 K; za 35 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 190 do 257, przeważnie po 238 K; za cielęta od 185 do 340, przeważnie po 250 K; za owce od 242 do 242, przeważnie po 242 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 560 do 600, przeważnie po 600 K.

W porównaniu z poprzednim tygodniem sprowadzono więcej 305 sztuk bydła rogatego, 465 cieląt i 913 sztuk nierogacizny. Z powodu niespodziewanego zasystowania wyrobu konserw mięsnych, zdołano sprzedać tylko 351 sztuk bydła rogatego. zaś z niesprzedanych 213 sztuk bydła zostało w stajniach targowicy miejskiej do następnego targu 24 wołów i 88 krów i jałówek; wyprowadzono do rzeźni celem zabicia 88 sztuk bydła, resztę tj. 13 sztuk bydła przeważnie hodowlanego, odprowadzono do gmin sąsiednich. Również nie sprzedano 23 sztuk nierogacizny i 4 cieląt. Z powodu wielkiej podaży bydła rzeźnego i niemożności odprowadzenia niesprzedanych sztuk poza obręb twierdzy, spadły ceny na 100 kg. żywej wagi wołów o 20 K, buhai o 22 K, krów o 36 K, jałówek o 7 K, cieląt o 10 K, zaś nierogacizna była tańsza o 30 K na 100 kg. bitej wagi.

Ś. p. Władysław Morawski.

Wspomnienie pośmiertne.

Dn. 3. marca zmarł w własnym majątku Odrzechowej w Sanockiem obywatel ś. p. Władysław Morawski. Zmarły urodził się w roku 1850. w Tarnowie z ojca Adama, matki Anastazyi z Dornerów. Wykształcenie średnie odebrał w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie. Kolegował tam z szeregiem ludzi, którzy wybitne w kraju zajęli stanowiska: X. Arcybiskupem Weberem, śp. Stanisławem Badenim, marszałkiem kraju, wreszcie z prezydentem apelacyi lwowskiej śp. Tchórznickim Obydwóch zmarłych łączyła za życia prócz koleżeństwa z ławy szkolnej serdeczna przyjaźń, bo najprzód majątki ich graniczyły prawie o miedzę, a powtóre obydwaj mieli dusze artystyczne, Tchórznicki był. jak wiadomo, utalentowanym pianistą a Morawski skrzypkiem. Po ukończeniu praw i akademii rolniczej w Lipsku osiadł śp. Morawski w majątku swym Odrzechowie i teraz zaczyna się najdłuższy i najchlubniejszy okres jego życia. Poślubił pannę Kazimierę Leszczyńską, córkę Stanisława z Jabłonicy i był w pożyciu małżeńskim najszczęśliwszy. Sam szlachetny, znalazł w towarzyszce życia czystą duszę i niezwykłą słodycz. Bóg też błogosławił mu i na dzieciach, których zostawił siedmioro: czterech synów, Jana, obecnie sekretarza ministeryalnego przy ministeryum sprawiedliwości, Kazimierza, Józefa i Jerzego i trzy córki Maryę zamężną, Truskolaską, Helenę i Zofię obydwie zamężne za braćmi Russockimi.

Od czasu do czasu rzucał jednak Bóg na drogę życia śp. Morawskiego i garść cierni gdyż dwoje dzieci stracił na szkarlatynę. I koniec jego życia był ciernisty.

Przywiązany szczerze do ziemi i do starego domu. nie chciał go opuścić nawet przed inwazyą rosyjską, rodzinę wprawdzie wysłał na zachód, ale sam został na posterunku. Musiał jednak ustąpić przemocy. 15. listopada 1914. cała horda sołdatów napadła na dwór, a wypiwszy w piwnicy wszystko wino, rozpoczęła straszną pohulankę po dworze. Nie miejsce tu opisywać te straszne sceny, jakie się tam działy; skończyło się na tem. że pan zrewidowany dokładnie, obrabowany, musiał wyjść ze swego domu. prowadząc pod rękę ośmiodziesięcioletnią staruszkę, ciotkę swoją z Gniewoszów Helclową. Przez dwa dni przebywali w chałupie wiejskiej, gdzie za posłanie służyła im wiązka słomy. Wreszcie poczciwy proboszcz miejscowy dowiedziawszy się o tem co zaszło, we dworze, przybył i zabrał ich na plebanię. Zostali zrabowani doszczętnie tak, że nawet bielizny do przewdziania nie było. Los zgotował mu jeszcze coś straszniejszego. Wiernego leśniczego jego Chmielewskiego zakłuli kozacy i powiesili zwłoki na drzewie. Dnia 24. grudnia 1914 wrzała pod Odrzechową zaciekła bitwa, szrapnele padały dookoła plebanii a biedny starzec, co już tyle przeżył i tak strasznych chwil, znalazł się nagle w obliczu śmierci. Z początkiem stycznia wyjechał do Lwowa, gdzie już pozostawał aż do czasu oswobodzenia stolicy.

Z zejściem śp. Morawskiego do grobu straciło Sanockie najpoważnieszego obywatela, co ziemię kochał duszą całą. Jakie miał w duszy ukochanie ziemi, to najlepiej było można poznać po powrocie jego ze Lwowa w lipcu ub. r. Wszyscy sąsiedzi byli przekonani, że gdy wróci a zobaczy dom w ruinie i pola poorane granatami załamie ręce i pogrąży się w bezradności, a on tymczasem wrócił pełen energii do dalszej pracy. Z jesienią zabrał się do obsiania tych pól a cieszył się serdecznie, że mógł tego choć w części dokonać mimo niebywałych trudności, bo i zaprzęgów nie było i ziarna bardzo niewiele. Niestety, siejąc, nie przeczuwał. że to żytko, gdy urośnie w złoty kłos, nie pokłoni się już swemu panu. To ukochanie ojczystej ziemi parło go do intenzywnej pracy w Towarzystwie gospodarczem, któremu długi czas przewodniczył, a które te właśnie lata liczy do swoich najświetniejszych. Zmarły roztaczał dookoła nieprzeparty urok, każdy go kochać musiał. W obcowaniu z ludźmi cechowała go nadzwyczajna delikatność. Nie byłby też śp. Morawski typem ziemianina, gdyby mu brakowało cnoty gościnności. Tą to już chyba na cały kraj spłynął dwór odrzechowski. Staropolskie „gość w dom, Bóg w dom“, zdawało się być napisane na starych oddrzwiach.

Dzisiaj niema go między nami, pozostało tylko jasne wspomnienie szlachetnego obywatela, gorącego katolika i patryoty. Grób mu wykopali na cmentarzu wioskowym kędy stare krzyże skrzypią za lada powiewem a na straży grobu stoją potężne góry Odrzechowy. Ostatnie requiem zaśpiewał mu nad grobem przyjaciel kapłan, którego zmarły kochał na równi ze swemi dziećmi.

Cześć Jego pamięci! **X. W.**

Podpisujcie 4. pożyczkę wojenną.

Prof. Simmel należy, jak widzimy, do pesymistów. W przyszłość nie patrzy okiem bezkrytycznego idealisty. Dzieli to z wielu innymi, którzy w trwałość nagminnych wzlotów duchowych na ogół nie wierzą, a przynajmniej nie wierzą na tyle, aby przypuścili, że wstrząśnienia wojenne pozostawią ślad niestarty w psychologii zbiorowej. Wierzy jednak, że ludzkość wojująca odwróci się chociaż w części od formalnej strony życia, a zstąpi w jego istotę. Czy tak będzie?

Odpowiedzi darmoby teraz szukać. Da ją przyszłość i to da z pewnością w formie takiej, w jakiej życie zawsze odpowiada na wszystkie wielkie kwestye sporne: odpowiada faktami dodatnimi i ujemnymi, które można zebrać w grupę p l u s i w grupę m i n u s, aby użyć za argumenty p r o, lub c o n t r a przyjętej z góry tezie. Dość przypomnieć walkę między teoryą współzawodnictwa i współdziałania. Kwestyi niema, iż wojna wiele przemieniła w poglądach ogółów i jednostek, zmazała wiele przyzwyczajeń zarówno na froncie, jak poza linią bojową, w spokojnym od granatów kraju. Ale jak głęboko sięgnęła ta przemiana, czy jest istotną i czy będzie trwałą? Czy razem z ostatnim strzałem nie zacznie wszystko nawracać do dawnych form?

Filozofowie niemieccy zajmują się tem pytaniem, które dla przyszłości narodu uznali za ważne. Idzie im — jak sędziwemu prof. Euckenowi z Jeny — o zużytkowanie dla przyszłości tego, co wojna przyniosła w odmateryalizowaniu życia. Przypuszcza on („Ethische Aufgaben der Zukunft“), że niejedną zdobycz duchową czasów obecnych da się przenieść na pokój. W szczególności sądzi, że zniknie w części pewna drobiazgowość bytu, przywiązywanie wagi do zewnętrzności, wydawanie energii na niepotrzebną pedanckość. Otóż jak gdyby w związku z tem omówiła niedawno prasa niemiecka oryginalne zjawisko publicystyczne. Jest to broszura: „Mobilizacya kobiety niemieckiej. Zeszyt wojenny E. Schustra dla naszych żon i córek“. Przytoczymy zeń niektóre ustępy, gdyż wiążą się z psychologią zbiorowości za frontem i to nie tak luźnie, jak zdawaćby się mogło.

P. Schuster wbrew tytułowi swego dziełka nie mówi o potężnej pracy, jakiej dokonała kobieta w czasie wojny w Niemczech, tak jak w innych krajach. Jego „mobilizacya“ — to przygotowania na.... przyjęcie przez dom żołnierzy, którzy do ogniska powrócą. Na czele zaś umieścił, jako „motto niemieckiej kobiety“, wierszyk następujący:

Fest steht auf ihrem Posten treu.
Trotz Kriegsgetuemmelei
Die deutsche Frauentreu!

Trzy doniosłe pytania stawia sobie p. Schuster: „Jak przyjmiemy powracających wojowników? Jak ich uczcimy? Jak im nakryjemy stół?“ I rozstrzyga je z poważną gruntownością: „Różne można mieć wyobrażenie — zaczyna — o przyjęciu powracającego wojownika, a mianowicie: czy jest ono obowiązkiem? Czy płynie z dobrego wychowania i dobrego obyczaju? z uczucia narodowego, z uczucia osobistego? Czy też jest może kwestyą honoru?“

Dla p. Schustra te punkty są równe i decydujące. Przechodzi więc do kwestyi... stroju: „Jak mamy się ubrać na przyjęcie? To także punkt, który musi znaleść miejsce w ramach wydarzenia. Dość wskazać na skromność, która jest zawsze oznaką wykwintnego, uroczystego nastroju. Strój królowej Ludwiki pruskiej najlepiej może odpowiadałby powadze i godności, oraz historycznemu znaczeniu momentu, o ile tymczasem nie znajdzie się odpowiednia moda niemiecka. We włosach i w pokoju nie powinno brakować kwiatów, stosownie do symbolu, jaki zamierza się przedstawić. Pożądane są gałązki świerkowe i dębowe z serdeczną tabliczką powitalną, na której ma widnieć krzyż zasługi. Napisy: Witaj w ojczyźnie, albo: cześć dzielnemu bojownikowi, (bohaterowi drogiemu synowi, drogiemu bratu, mężowi i t. d. stosownie do okoliczności). Schody powinny być wysłane dywanami, gałązkami i kwieciem. Może da się z tem połączyć mała, zręcznie urządzona, ale prosta i zmyślna iluminacya, połączona z dekoracyą biustu cesarskiego lub królewskiego.

„Przy wejściu do domu, wojownikowi poda kielich czerwonego wina służąca, albo ktoś z osób mu znanych, ewentualnie właściciel domu (jeżeli wojownik sam nim nie jest). Przy tem powie się parę ciepłych słów. Nie można przytem zapominać o takcie. Oczywiście trzeba poskromić wszelką ciekawość i wchodzącego nie będzie się zasypywało niepotrzebnemi pytaniami, któreby odnosiły się do minionych zdarzeń wojennych.

„Powracający będzie miał różne potrzeby, na które trzeba się naturalnie przygotować. Czekać powinna kąpiel, z bielizną i ubraniem, gdyż tego będzie niezawodnie potrzeba. W końcu żona, przyjaciółka, narzeczona, lub siostra może sprawić wracającemu szczególną niespodziankę przez wręczenie pierścienia „na szczęście“, albo nowej obrączki ślubnej z odpowiednim napisem. Może to stać się także przy prowadzeniu wojownika do stołu.

„Stół ma być nakryty przed jego przybyciem, a potrawy tak przygotowane, aby można zaraz zasiąść, nawet jeżeli przybycia nie da się odgadnąć co do dnia i godziny. Jeśli stół jest większy, należy ustawić na nim łuki tryumfalne w rodzaju bramek do krokieta, owiniętych zielenią i to na wszystkich miejscach, przy których mają zasiąść wojownicy. To nie przeszkadza ułożeniu na stole małych talerzyków z kwiatami, jak również ustawieniu flakoników przy każdym wojowniku.

Subskrybujcie czwartą pożyczkę wojenną!

Wzgórze 304.

Wierzchołek wzgórza w rękach niemieckich.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny „Deutche Tageszeitung“ Scheurmann donosi: Wzgórze 304 góruje nad pagórkowatym obszarem Haucourt—Avocourt. Od czasu walk o Mort Homme uczynili Francuzi wszystko, by Niemcom na powyższe wzgórze zamknąć drogę. Później jednak podniosły się głosy powątpiewające, czy ataki niemieckie w tym odcinku zostały zaniechane. Ataków tych spodziewano się ogólnie z końcem marca. Oczekiwane uderzenie Niemców nie nastąpiło jednak ani w tym czasie, ani w takich warunkach, jak to sobie Francuzi życzyli, względnie oczekiwali. Dopiero dnia 5 b. m. rozpoczęli Niemcy niesłychanie gwałtowny ogień huraganowy, po którym nastąpił w dn. 7 b. m. popołudniu atak piechoty. Atak ten posunął się tak daleko, iż prawe skrzydło atakujących dotarło do południowego skraju lasu Camares, a równocześnie wzięte zostały główne francuskie stanowiska na wzgórzu 304. Na silnie ostrzeliwanym wierzchołku wzgórza stoją niemieckie placówki.

Zapatrywanie Moratha.

Berlin. (Tel. pryw.) Znany krytyk wojenny major Morath pisze w „Berliner Tageblacie“: W obecnem krytycznem stadyum francuskich walk obronnych, jakie się toczą w obszarze Verdun, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż obie strony w swych urzędowych komunikatach zajmują się stale stratami swego przeciwnika. Obecnie jednak rzucili Francuzi pod Verdun, by powstrzymać niemiecki napór, aż 51 dywizyj, a więc 800 tysięcy żołnierzy, czyli przypuszczalną połowę obecnego stanu liczebnego wojsk francuskich.

Przed wojną przypuszczano, iż przy obecnych bojowych środkach technicznych atakujący musi rozporządzać czterokrotną przewagą; wszędzie jednak czy to na wschodzie, czy zachodzie, osiągnęły państwa centralne swe sukcesy, przeciwstawiając przeciwnikowi liczebną mniejszość. Również Austro-Węgry utrzymują swój front mimo dwukrotnej przewagi przeciwnika. Wszystko to jest dowodem większej pod każdym względem wartości wojsk państw centralnych.

Pierwszy okres walki.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak „Lokalanzeiger“ donosi, nota Havasa z początkowego okresu ostatniej walki o wzgórze 304, brzmi: Od 48 godzin wre na lewym brzegu Mozy bitwa z taką gwałtownością, jakiej jeszcze od czasu pierwszego uderzenia na Verdun nie notowano. Północne zbocze wzgórza 304 zostało całkowicie zestrzelane, i kilka naszych rowów nie mogło się utrzymać wobec ognia działowego i pocisków z duszącymi gazami. Zostały one opróżnione. Północny system stanowisk wzgórza 304 stanowi obecnie pewnego rodzaju strefę neutralną, ponieważ Niemcy usadowili się u stóp wzgórza, zaś Francuzi trzymają się na szczycie. Przeciwnik uderzył następnie na zachodnią i północno-zachodnią część wzgórza, by umożliwić sobie atak flankowy, został jednakże odparty.

Nota Havasa.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy. Najnowsza nota Havasa stara się sukces niemiecki o ile możności ominąć. Nowością jest przyznanie w tekście, że zdobyty i utwierdzony przez Niemców odcinek terenu, stanowi integralną część składową wzgórza 304. Przez to jednak — dodaje nota — nie owładnął przeciwnik całością wzgórza.

Jak małą jest w głównej francuskiej kwaterze nadzieja utrzymania terenu, świadczy następujące zakończenie noty: „nie zapominajmy jednak, iż przeciwnika nawet po wzięciu wzgórza 304, oddzielać jeszcze będzie od jądra twierdzy przestrzeń 15 kilometrów“.

Gen. Nivelle, następca gen. Petaina był na początku wojny komendantem pułku i posuwał się w swych stopniach wojskowych niezmiernie szybko. W październiku 1914 r. otrzymał brygadę, w lutym 1915 r. dywizyę, w grudniu komendę trzeciego korpusu armii.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat francuski z dn. 8 b. m. godz. 3 popoł. Na lewym brzegu Mozy trwały w ciągu nocy w dalszym ciągu zacięte walki. W obszarze wzgórza 304 załamały się na naszym oporze szalone ataki przeciwnika i przyniosły Niemcom jedynie ogromne straty. Żywy kontratak naszych wojsk wyparł przeciwnika z rowów łącznikowych na wschód od wzgórza 304, gdzie się wczoraj usadowił. Wzięliśmy około 50 jeńców.

Na prawym brzegu Mozy w okolicy na południe od lasu Haudromont wyparliśmy w ciągu nocy w szeregu walk z bliska Niemców z większej części odcinków pierwszej linii, do których wczoraj wtargnęli; wzięliśmy przytem 30 jeńców, w tem 2 oficerów. Potwierdza się, iż wczorajsza próba uderzenia przeciwnika, podjęta między lasem Haudromont a fortem Douaumont na przestrzeni około 2 km., przyniosła przeciwnikowi poważne ofiary.

W walce powietrznej strącono koło Verdun 2 niemieckie latawce. Jeden z nich spadł w okolicy Orches, drugi poważnie uszkodzony, zmuszony został do wylądowania na południe od Azannes.

Komunikat z dn. 8 b. m. godz. 11 wieczorem.: Na lewym brzegu Mozy trwało bombardowanie lasu Avocourt, tudzież całego obszaru wzgórza 304 z niezmienną gwałtownością. Podjęty popołudniu atak niemiecki na wzgórze 287, położone na zachód od wzgórza 304, został naszym ogniem zaporowym powstrzymany.

Na prawym brzegu Mozy i w dolinie Woevre dość ożywiona walka działowa. Nasze baterye ostrzeliwały skutecznie nieprzyjacielski obóz na północny zachód od Euvezin i na południe od Thiaucourt. Na reszcie frontu upłynął dzień spokojnie.

Z Rosyi.

Nadzieje Brusiłowa.

Berno. (Tel. pryw.) Paryski „Journal“ donosi z Petersburga, iż gen. Brusiłow oświadczył, że sytuacya wojenna ententy jest pomyślniejszą, niż kiedykolwiek, i że zwycięstwo jest pewne, choćby nawet wojna miała się przeciągnąć. Angielska blokada, tudzież nowa angielska armia przyspieszą koniec wojny. Armia rosyjska przeciw Austro-Węgrom jest już gotową i zaopatrzoną w ciężką artyleryę jak najobficiej.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi z Aten, iż podróżni, którzy na statku „Bizantion“ przybyli z Aleksandryi, opowiadają, iż transport wojsk rosyjskich do Francyi dokonuje się na 150 okrętach. Dotychczas przewiezionych zostało około 100.000 żołnierzy.

Z Anglii.

Straty w Irlandyi.

Londyn. (B. Kor.) W izbie niższej Asquith zakomunikował, że armia, marynarka i policya straciły w Irlandyi 124 ludzi zabitych, 388 rannych, 9 zaginęło.

Nawoływania Redmonda.

Rotterdam. (B. kor.) „Rotterd. Courant“ donosi z Londynu z dn. 8 b. m.: W Izbie gmin Redmond zwrócił zapytanie do premiera Asquitha, czy wiadomem mu jest, że ciągłe egzekucye w Irlandyi wywołują szybki wzrost rozgoryczenia i wściekłość wśród tej części ludności, która nie ma najmniejszej sympatyi dla powstania, oraz czy on na wzór Bothy w Afryce południowej, nie zechce natychmiast kres położyć egzekucyom.

Premier Asquith odpowiedział, że Redmond od początku wywierał wpływ na rząd w sprawie łagodności i jego przedstawienia w sprawie łagodnego traktowania nie były daremne odnośnie do większości uczestników. Sir John Maxvell stoi ciągle w bezpośredniej styczności z gabinetem i gabinet ma zaufanie do jego rozwagi. Ogólne instrukcye, udzielone Maxvellowi, zgadzają się z jego własnemi poglądami, a zmierzają do tego, by karę śmierci możliwie ograniczyć do nielicznych wypadków i tylko do osób odpowiedzialnych, które ponoszą największą winę za to, co zaszło.

W odpowiedzi na zapytania innych nacyonalistów i radykałów, którzy zwrócili się przeciw sposobowi, w jaki postępuje się przeciw powstańcom, oświadczył Asquith, że egzekucye zarządzają władze wojskowe, Asquith nie chciał dać zapewnienia, że nie będą wykonane żadne dalsze egzekucye, zanim Izba gmin nie będzie miała możności do omówienia tej sprawy.

Spór o pięciomilionową armię.

Berlin. (Tel. pryw.) Angielskie pismo „Nation“ pisze: „Gdzież jest ta pięciomilionowa armia? Upadek Kut el Amary jest przedewszystkiem z tego powodu bolesnym, iż dostał się przytem do niewoli wybitny generał Townshend. Jednak gdyby w istocie istniała tak silna armia, jak to twierdzi Asquith, wówczas łatwą byłoby przecież rzeczą dać Townshendowi odsiecz. Przecież już dawno możnaby było sprowadzić rozstrzygnięcie koło Loos, albo w Serbii ewentualnie na Gallipoli, podczas gdy w rzeczy samej prowadzi się wojnę z niewystarczającemi siłami i bez wewnętrznego związku. Posiadanie rezerw jest wprawdzie rzeczą ważną, jednak przechowywać je aż będzie zapóźno i potem dopiero starać się rezerwami dokonać tego, czemu nie mogły sprostać pierwsze siły zbrojne, jest z pewnością skokiem w próżnię.

Z Turcyi.

Przed cieśninami.

Genewa. (Tel. pryw.) „Matin“ dowiaduje się z Aten: Łódź podwodna czwórporozumienia usiłowała wtargnąć do cieśniny dardanelskiej. Tureckie baterye powitały łódź ogniem. „Matin“ przemilcza, czy łódź zatonęła, zapewnia jednak, iż Turcy uszkodzili swój własny okręt strażniczy.

Bomby na Port Said.

Kairo. (B. Kor.). Reuter. Dwaj nieprzyjacielskie samoloty rzuciły 8 maja bomby na Port Said. Nie wyrządziły one żadnej szkody. Trzy osoby cywilne zostały zranione.

Grecya a czwórporozumienie.

Wynurzenia Pasicza.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi ze Sztokholmu: Prezydent ministrów Pasicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż według jego przekonania sprawa przejazdu wojsk serbskich przez greckie terytoryum rozwiąże się pomyślnie. Serbia posiada obecnie 150.000 wypoczętych i na nowo zorganizowanych żołnierzy. Pasicz oświadczył dalej, iż według jego informacyj należy się spodziewać na Bałkanie w najbliższym czasie nowych wydarzeń, i że jest rzeczą możliwą, iż wojna zakończy się w jesieni.

Venizelos posłem.

Bern. (B. kor.) Według wiadomości „Petit Journalu“ z Aten, został Venizelos wybrany posłem z Mitylene. Kontrkandydata tam nie stawiano. Venizelos oświadczył, że mandatu do parlamentu nie przyjmie.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 6. maja 1916.)

Niemieckie parowce w służbie Portugalii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi z Lugano: Według doniesień z Rzymu, 6 niemieckich parowców skonfiskowanych w arsenałach portugalskich przez portugalskie władze wojskowe, zostało już przysposobionych do użytku dla portugalskiej marynarki handlowej. Okręty te będą już w przyszłym tygodniu pod nowemi nazwami oddane do użytku.

Sprawa Liebknechta.

Berlin. (Tel. pryw.) Sejm Rzeszy, który się wczoraj zebrał, przekazał bez dyskusyi wniosek socyalistyczny w sprawie wstrzymania wdrożonego przeciw Drowi Liebknechtowi postępowania karnego, tudzież uwolnienia go z aresztu śledczego, komisyi regulaminowej sejmu.

Wojna w Meksyku.

Waszyngton. (B. kor.) Wilson powołał wojska ze Stanów Texas, Arizona, Newmexiko. Wojska te wraz z dwoma dalszymi pułkami wojsk regularnych stanowią siłę bojową 7000 ludzi. Powołanie nastąpiło, aby granicę chronić przed dalszymi napaściami.

Uwolnienie niemieckiego konsula.

Toulon. (B. kor.) Aj. Havasa. Na rozkaz ministra spraw zagranicznych został niemiecki konsul z Salonik i personal tego niemieckiego konsulatu, który przed kilku miesiącami przewiziono do Tulonu i umieszczono w jednym z tamtejszych fortów, odstawiony do granicy szwajcarskiej.

„Patria“.

Rotterdam. (B. kor.) Przybyły tu ostatniej nocy parowiec szwedzki „Patria“, wyłowił otwartem morzu francuski balon wojskowy na uwięzi. Gondola była próżna.

NADESŁANE.

Muchowie zapytują p. Michała Słuczanowskiego w Nowosiółkach poczta Korma gub. Mohylowskiej, czy są u niego Władysław i Stefan Muchowie. Jesteśmy wszyscy w Bronicach zdrowi i prosimy o wiadomość.

„Bułeczki powinno się obstalować u piekarza w kształcie krzyża zasługi. Taksamo serwetki układa się w kształt takiego krzyża, zdobiąc je zielonością. Jadłospisu z odpowiedniem motto nie powinno brakować nawet na najmniejszym stole. Jadłospis musi zawierać same niemieckie potrawy i być pisany tylko w dobrej niemczyźnie. Jadalnia powinna otrzymać dekoracyę narodową. Na stole winna powiewać chorągiew zwycięska, jeżeli się jej nie ustawi w większych rozmiarach w rogu pokoju. Przy większych ucztach prowadzi wojownika do stołu najwytworniejsza dama z towarzystwa, nawet wówczas, jeżeli tenże nie ma tejsamej rangi towarzyskiej, co ona. Dama może mu przypiąć haftowaną wstążkę z krótkiem motto, wskazującem na datę i na samo zdarzenie. Powracający wojownik będzie umiał ocenić wygodę, której długo był pozbawiony, więc zaleca się, aby na każdem krześle umieścić poduszkę z wyhaftowanym na niej krzyżem zasługi, co winno być robotą ręczną pani domu“.

Cały szereg takich przepisów kodyfikuje p. Schuster pragnąc, aby duch organizacyi przejawił się i w przyjęciu powracającego wojownika. To też zdziwił się niezawodnie, gdy „Frankf. Ztg“ wyraziła bez ogródek obawę, iż „nasi dzielni żołnierze nigdyby nie wrócili dobrowolnie do ojczyzny gdyby wiedzieli, że czeka ich tak rzewne przyjęcie. Wszystkie okropności ognia huraganowego wydałyby im się zabawką wobec tak barbarzyńskiego ataku“.

Zmieniają się pod wpływem wojny dusze w domu, to pewna. Ale nie wszystkie i nie jednakowo. Widzieliśmy to wyżej na smutniejszych przykładach, ale ten wesoły również otwiera pewne horyzonty.

Witold Noskowski.

RĘKAWICZKI



skórkowe zwykłe i kozłowe (cherwaux) w uroczych barwach, niedrogo, względnie taniej niż przed wojną, poleca o ile zapas starczy

F. LUBAŃSKI

Ul. św. Anny L. 2.

(róg Rynku)

Rękawiczki niciane i jedwabne.

Wszystkie rękawiczki daje się przymierzać.

Maszynki do golenia i ostrze,



BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 533

A. Weissberg, Wiedeń II.,

Untere Donaustr. 23/N oddział IV.



Katalog darmo. Korespondencya polska

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

we własnym domu przy ulicy św. Jana L. 14.

przyjmuje

wkładki na oszczędność

i oprocentowuje po 5% od sta

od dnia złożenia. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Godziny urzędowe dla stron od 4—6 popoł. 470

„PRZEŁOM“

KRAJOWA FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK

Wybór tanich parasoli i parasolek.

Wszelkie naprawy tanio i trwale. 552

Sprzedaż ulica Michałowskiego l. 14., II piętro, i w magazynie firmy Ostaszewski & Mayer, Rynek.

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajemością.

Do odbudowy i prowadzenia cegielni na prowincyi na rachunek krajowego zarządu drogowego

poszukiwany jest fachowo i praktycznie wykształcony

KIEROWNIK

Płaca miesięczna lub kombinowana z premią. Zgłoszenia pisemne z podaniem żądanego wynagrodzenia przyjmuje inż. Biernacki w krajowej inspekcyi drogowej we Lwowie (Gmach sejmowy). 700

Koncesyonowany Dom handlowy i biuro pośrednictwa

Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Krupnicza L. 26, I p.

poleca do kupna wielki wybór kamienic, parcel i posiadłości. Przyjmuje również zgłoszenia do sprzedaży. 713

Administrator dóbr

z akademickiem wykształceniem

(akademia ziemiańska i fakultet prawniczy) — bezdzietny wdowiec, wolny od wojska, z wieloletnią praktyką i rutyną we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, leśnego i przemysłowego — przyjmie zaraz odpowiednią posadę we większym Skarbie lub Zakładzie przemysłowym w Galicyi, Królestwie lub na Bukowinie. Zajmie się odbudową zniszczonego wojną gospodarstwa. — Wymagania skromne.

Zgłoszenia 631

pod Grabowski Administ. »Głosu Narodu«.

Zarządca dóbr

wszechstronnie doświadczony gospodarz, **odznaczony medalem**, żonaty, wolny od wojska, z dobrymi świadectwami z większych majątków, **szuka posady.** Łaskawe zgłoszenia post.-rest. »Nałęcz«, poczta Gromnik. 693

POTRZEBNI

KASYERKA Z KAUCYĄ, KELNER, KAWIARKA.

Zgłoszenia : 669

Cukiernia Lwowska, Floryańska l. 45.

Fortepian krótki, krzyż. z płytą dobrej marki 584

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryańska l. 49, I p.

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Opuściła prasę książka p. t.:

STEFAN ŻEROMSKI

SEN O SZPADZIE I SEN O CHLEBIE

(Sen o szpadzie. — Nagi bruk. — Nokturn. — Z odczytem. — Zemsta jest moją. — Nullo. — Literatura a życie polskie. — Sen o chlebie.

Cena K. 2.50 z przesyłką 3 K. 483

Księgarnia Podhalańska (A. Z. Zembaty) Zakopane

Wolska 24 (Willa narożna)

całe I. piętro, 8 pokoi słonecznych, kuchnia, łazienka, etc. do wynajęcia każdego czasu. 643

LECZNICĘ KOSOWSKĄ

otwieram w tym roku tylko dla kilkunastu osób. Kuracya tasama z wyjątkiem, ze (z braku służby) łazienkę muszą zastąpić zabiegi domowe. Podróż przez Kołomyję 4 mile, lub Wyżnicę 1½ mili. Konieczny paszport zatwierdzony. Adres Dr Apolinary Tarnawski wł. zakładu leczniczego w Kosowie za Kołomyją. 672

Księgarnia I. Buchsbauma w Przywozie obok Mor. Ostrawy.

SAMOUCZEK JĘZYKA NIEMIECKIEGO

według najnowszej metody i doświadczeń pedagogicznych, czyli: jak można w krótkim czasie nauczyć się mówić i pisać po niemiecku; opracował B. KOTULA, profesor języka niemieckiego K. 4·80, za nadesłaniem kwoty z góry K. 5·10, za zaliczką K. 5·52.

Klusa słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Zawiera wszystkie niemieckie i polskie wyrazy w alfabetycznym porządku, tak, że każdy wyraz z tłómaczeniem łatwo znaleść można. Ważne dla samouków 1200 stron K. 4, za nadesłaniem kwoty z góry 4·30, za zaliczką K. 4·75. Do nabycia w Księgarni wysyłkowej 602

I. BUCHSBAUMA

w Przywozie obok Morawskiej Ostrawy.

ARTYSTYCZNE WYKONANE OLEJNE OBRAZY ŚWIĘTYCH

dla kościołów, jako obrazy ołtarzowe, względnie (ikonstasy), obrazy na chorągwie, wizerunki Chrystusowe, (ciała Chrystusa) i trwałe różne Drogi Krzyżowe (14 stacyi) — dostarcza najlepiej i najtaniej

EDWARD WABERSICH,

akademia malar. i religijny zakład artystyczny w Reichenau obok Gablonz (Czechy).

Cenniki i szkice bezpłatnie. 706

DR. BOL. LIMANOWSKI.

STUDWUDZIESTOLETNIA WALKA NARODU POLSKIEGO o niepodległość. 644

Dzieło ozdobione licznemi rycinami. — Cena Kor. 6·—. — Nakładem księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DZIERŻAWY MAJĄTKU

poszukuje

od 1-go lipca doświadczony rolnik w sile wieku. Pożądany obszar 400 do 500 morgów, najchętniej gorzelnia, pobliże kolei, zachodnia część Galicyi. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata dra Feliksa Warchałowskiego w Jaśle. 686

NASIONA

Szpinaku	po K. 11.—
Sałaty	„ „ 60.—
Marchwi czerwonej	„ „ 57.—
Brukwi żółtej	„ „ 10.—

za 1 kg. loco Lwów poleca:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

dostarcza także:

KONICZYNĘ CZERWONĄ po K 450·—.

TYMOTKĘ po K 150·—. 705

RAYGRAS WŁOSKI po K 260·—.

BURAKI PASTEWNE po K 150·—.

MARCHEW PASTEWNĄ po K. 800 —.

RZEPĘ ŚCIERNISKOWĄ po K. 500.—.

ŁUBIN niebieski lub żółty po K. 65.—.

ZIEMNIAKI do sadzenia i jadalne po K 14·50.

za 100 kg. loco magazyn Lwów. — Wysyłka natychmiastowa i tylko za gotówkę.

OSTATNI TYDZIEŃ
SUBSKRYBOWANIA
IV. AUSTR. POŻYCZKI WOJENNEJ!

Każdy winien korzystać z tej dobrej sposobności do spełnienia obowiązku patryotycznego i podniesienia dochodów swego kapitału.

Austryacka pożyczka wojenna jest najrentowniejszem i najpewniejszem ulokowaniem kapitału.

Zgłoszenia przyjmuje

do 15/5 b. r.,

wszelkich możliwych ułatwień w zapłacie przyznaje i informacyi udziela chętnie:

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA
FILIA W KRAKOWIE.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całaj pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI
Kraków, Szewska 17.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2. (dom własny). Tel. 331.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Kucharka

dobrze gotująca umiejąca prać i prasować potrzebna do miejscowości fabrycznej. Zgłaszać się z odpisami lub świadectwami z dłuższej służby. Łobzowska l. 7. parter na lewo pod literami I. S. 718.

Powóz półkryty

jest do sprzedania ul. Mogilska, naprzeciw rogatki Mogilskiej u lakiernika **Piotra Koźbiały.** 721

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, **II p. na prawo.**

Do wynajęcia

6 pokoi, przedpok. kuchnia pasaż, łazienka i t. d. gaz, elektr. na II piętr. zaraz 5 pokoi, przedpok. kuchnia pasaż, łazienka, pokój dla służby i t. d. elektryka na parterze od 1. VII. 1916 r. Batorego 22. Stróż wskaże. 707

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

Handlowiec

zdolny, wolny od wojska z długoletnią praktyką i najlepszemi referencyami poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. B. Z.

ZAKOPANE

WILLA 688

„WŁADYSŁAWKA"

KASPRUSIE

do wynajęcia mieszkanie 6 pokoi, kuchnia, łazienka, telefon, wszelkie wygody. Cena przystępna.

W Rabce 716

otwierają SS. Nazaretanki jak dawniej **PENSYONAT DLA DZIECI** potrzebujących kuracyi rabczańskiej. Ceny umiarkowane. — Bliższych informacyj udzieli przełożona SS. Nazaretanek. Kraków, Krupnicza 34.

WOJENNA
CENTRALA HANDLOWA

przenosi swe biura

w ciągu miesiąca czerwca b. r.

do lokali

przy ul. Sławkowskiej L. 1.

(Róg Rynku Głównego).

717

GRZYBY
suszone, ładne

dostarcza

po K. 14 za 1 kilogram

za gotówkę z góry

Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

ezasowo w Bielsku, Zunfthausgasse 1, II P.

GEOGRAFICZNO-STATYSTYCZNY

ATLAS POLSKI

redagowany i wydany przez Dra Eug. Romera, 70 map z objaśniającym tekstem. Cena z przesyłką K 16·50. — Po nadesłaniu należytości lub za zaliczką wysyła **D. E. FRIEDLEIN — Księgarnia Kraków, Rynek główny 17.** 712

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 604

KRAJOWA KERAMICZNA

STACYA DOŚWIADCZALNA
WE LWOWIE UL. DOMSA L. 2.

bada obecnie jak przed wojną

GLINY I PIASKI

czy one są przydatne do wyrobu cegieł, dachówek, rurek drenowych, pieców kaflowych lub innych wyrobów z gliny.

Na żądanie wysyła Stacya keramiczna bezpłatnie dotyczącą instrukcyę i kwestyonaryusz. 564

Zarząd wodociągu miejskiego poszukuje

2 powozów lekkich

każdy do zaprzęgu w pojedynkę i na parę koni.

Zgłoszenia zwracać należy z podaniem ceny i jakości powozu do Zarządu wodociągowego miejskiego, Kraków, Senatorska 1.

Zarząd wodociągu miejskiego.

Ziemniaki stołowe 619

wagonami kupuje i sprzedaje chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ul. Jagiellońska 9.

WILLA

murowana z półmorgowym ogrodem owocowo-warzywnym, w kompleksie will, 2 km od Krakowa, do sprzedania. - Wiadomość: Kraków, Siemiradzkiego 13, parter, prawo, od godz. 12 do 1½. 657

Aktualne broszury

Dr J. S. CHOLERA . 20 h.
„ „ „ TYFUS . . 20 h.
„ „ „ Dysenterya 20 h.
„ „ „ Desinfekcya 10 h.
Dr T. Janiszewski: Tępienie much 20 h.

z przesyłką (po otrzymaniu w markach) Kor. przesyła Księgarnia Podhalańska

A. Z. ZEMBATY
Zakopane. 804

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cyankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów.

Kapelusze DAMSKIE

poleca 710
po cenach przystępnych
SALON MÓD
Franciszki Sacher
Kraków, Stradom 27.

Do większego dworu na wieś potrzebni zaraz

1. służący

wolny od wojska.

2. praczka

umiejąca b. dobrze prasować, także i męską bieliznę. - Dobre świadectwa wymagane. Zgłoszenia: A. Włodkowa, Kraków, Filipa L. 25.

Zgubiono

2 książeczki Banku krajowego na K 40,000 i K 221.— Uczciwy znalazca zechce zgłosić się w Krakowie w Rynku głównym w sklepie Braci Bilewskich, gdzie otrzyma wynagrodzenie 300. K. Postępowanie amortyzacyjne wdrożone. 674

Kółko rolnicze w Modlnicy koło Krakowa przyjmie natychmiast do sklepu

ekspedyentkę.

Zgłoszenia listowne tamże. 683

Nasiona warzywne

kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa w Tarnowie w Czechach.** Cennik na życzenie. 408

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Pod Rabką do wynajęcia

Letnie mieszkania

Wiad. H. Langowa Kraków Garbarska 5. II p. 697

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.